

ROZKRĘCA SIĘ DEBATA O MODYFIKACJI SYSTEMU FUNKCJONOWANIA SAMORZĄDÓW

Zbigniew Wąsik - 20 kwietnia 2016 12:58

- Istniała i myślę, że istnieje w dalszym ciągu, pokusa przerwania kosztów i uzyskiwania oszczędności kosztem jednostek samorządu terytorialnego. Są jednak pewne granice tych oszczędności, których nie wolno przekraczać, a z tym w ostatnich latach był wielokrotnie problem – mówi Andrzej Dera, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP w rozmowie z Parlamentarny.pl.

Podczas Zgromadzenia Ogólnego Związku Gmin Wiejskich RP, jeden z samorządowców powiedział: „Po reformie samorządowej żyliśmy w euforii, funkcjonowaliśmy według trzech „S” - samorządność, samodzielność i samofinansowanie. Teraz został nam tylko jedno „S” – smutek”. Jak pan się do tego odniesie?

Andrzej Dera: - Nie chciałbym się odnosić bezpośrednio do wypowiedzi ze Zgromadzenia. Pan prezydent w swoim przesłaniu do jego uczestników wyraźnie przedstawił niepodważalne stanowisko, iż ogromnym dorobkiem przemian demokratycznych jest sukces reformy samorządowej. Filarem tej reformy było utworzenie w 1990 r. samorządu gminnego. Na przestrzeni tych niespełna 26 lat dokonania i sukcesy samorządu terytorialnego są bezsporne i oczywiste. Poprawienie usług komunalnych, oświatowych, podniesienie standardów infrastrukturalnych, rozwój sportu, kultury są w sposób jednoznaczny odbierane przez wszystkich obywateli naszego kraju. Ten sukces opierał się na trzech „S”: samorządności, samodzielności i samofinansowaniu. Wszyscy przedstawiciele samorządów na przestrzeni tych lat powinni mieć ogromną satysfakcję ze swoich działań i dokonań.

Bardzo dużo jeździ pan po Polsce. Jakie - na podstawie pańskich obserwacji - są największe bolączki polskiego samorządu?

- Oczywiście działalność samorządu nie jest usłana tylko różami, zdarzają się też kolce. Dlatego pan prezydent Andrzej Duda powierzył mi w zakresie moich obowiązków kontakt z przedstawicielami samorządów, aby te kolce likwidować bądź łagodzić. Stąd moje spotkania z przedstawicielami samorządów różnych szczebli na terenie całego kraju. Z pierwszych moich rozmów mogę powiedzieć iż do najczęściej zgłaszanych problemów przez samorządowców należą: dostosowanie się do dyrektywy unijnej dot. kanalizacji gmin, koszty i zasady utrzymania oświetlenia ulicznego przez gminy, utrzymanie i prowadzenie szkół, szczególnie na terenach wiejskich oraz realizowanie ustawy o gospodarce odpadami.

A poza wymienionymi, niejasności i zawilości związane ze stosowaniem norm prawnych. Ponadto samorządowcy wskazują na odwieczny problem (od zarania samorządu) dotyczący nienależytego dofinansowania zadań zleconych przez administrację rządową.

Ma pan doświadczenie jako samorządowiec, jako poseł i teraz jako minister w Kancelarii Prezydenta. Co, w oparciu o te doświadczenia, radziłby pan samorządowcom, by łatwiej im było przebijać się ze swoimi problemami?

- Nie będę tutaj odkrywczy - to przede wszystkim organizowanie się samorządów w określonych grupach

interesów tj. Związku Gmin Wiejskich RP, Związku Miast Polskich, Związku Powiatów Polskich, itd.

W tych gremiach można wyartykułować stanowiska, które mogą być lepiej słyszalne przez tych, którzy tworzą bądź stosują prawo. Istnieje także pole do indywidualnej aktywności poprzez kontakty z lokalnymi przedstawicielami parlamentu, przedstawicielami różnych instytucji, urzędów czy mediów.

Samorządowcy narzekają, że mają coraz więcej zadań i coraz mniej pieniędzy. Czy pana zdaniem tak istotnie jest? A jeśli tak to co należy zrobić by zahamować ten trend?

- Jest dla mnie oczywistym, że realizacja wielu zadań przez jednostki samorządu terytorialnego odbywa się w sposób bardziej racjonalny i efektywny. Uważam jednak, na bazie własnych doświadczeń i obserwacji, że potrzebna jest duża odpowiedzialność rządzących.

Istniała i myślę, że istnieje w dalszym ciągu, pokusa przerzucania kosztów i uzyskiwania oszczędności kosztem jednostek samorządu terytorialnego. Są jednak pewne granice tych oszczędności, których nie wolno przekraczać, a z tym w ostatnich latach był wielokrotnie problem. Mam nadzieję, że nowy rząd będzie przestrzegał tej elementarnej zasady, że przy przekazywaniu zadań będą zabezpieczone środki finansowe na ich realizację.

Co pańskim zdaniem przemawia za ograniczeniem liczby kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast?

- Trwa debata polityczna dotycząca dalszych modyfikacji systemu funkcjonowania samorządów. Jedną z tych spraw to kadencyjność organów zarządzających, wybieranych w bezpośrednich wyborach. To z czym mamy dziś do czynienia, w sensie ustrojowym, w samorządach gminnych to budowa systemu prezydenckiego. System prezydencki cechuje się tym, że organ wykonawczy (wójt, burmistrz, prezydent) ma bardzo silną pozycję ustrojową gdyż jest wybierany w bezpośrednich wyborach przez mieszkańców. Ale w tym systemie są również zabezpieczenia, aby ta władza nie przerodziła się w autokratyzm. Dlatego wprowadzono ograniczenia, że władzę można sprawować tylko przez dwie kadencje. Tak dzieje się w Stanach Zjednoczonych.

W Polsce - prezydent naszego kraju ma takie ograniczenia. Mają również inne instytucje, takie jak sądownictwo czy prokuratura. Warto się w tym kontekście zastanowić czy nie rozszerzyć tego systemu również na samorząd powiatowy i wojewódzki. Osobiście jestem zwolennikiem systemu prezydenckiego, gdyż opiera się on na osobistej odpowiedzialności za pełnioną funkcję.